

[inicjacje schulzowskie]

## Katarzyna Warska: W granicach psychopatologii? Szkolna recepcja Brunona Schulza w okresie stalinowskim

Ze stalinowską szkołą Bruno Schulz zetknął się dwukrotnie: w porządku biografii przed wojną, w porządku recepcji – po wojnie. W obu wypadkach było to spotkanie zmierzające do uprzedmiotowienia twórcy i wykorzystania sztuki do celów propagandowych. I tak w 1939 roku po wkroczeniu Armii Czerwonej do Drohobycza Schulz pełnił nauczycielskie obowiązki w przeorganizowanych szkołach. Pisał o tym do Tadeusza Wojciechowskiego: „Nie wiem, czy Panu wiadomo, jakie są teraz wymagania i rygory w szkołach zwykłych, gdzie uczyć kreślenia. Człowiek w moim rodzaju nie może tego wytrzymać ani przez miesiąc, zamienia się w bezduszną maszynę”<sup>1</sup>. Schulz miał nie tylko dalej uczyć, ale też oddać swój talent plastyczny w służbę nowej władzy – na przykład malować propagandowe obrazy oraz przygotowywać oprawę świąt państwowych.

W okresie stalinowskim twórczość Schulza nie była już aprobowana. Wszystkich wzmianek w prasie i książkach doliczylibyśmy się pewnie tyle, ile przed wojną ukazywało się w ciągu jednego roku. Były to próby przypominania poczytnego jeszcze niedawno pisarza, ale też wycelowane w niego ideologiczne ataki, często niewyrażone wprost, lecz posługujące się aluzją.

stalinowska  
szkoła  
dwukrotnie

<sup>1</sup> List Brunona Schulza do Tadeusza Wojciechowskiego z 4 września 1940 roku, w: B. Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku J. Ficowski, uzupełnił S. Danecki, Gdańsk 2016, s. 197.

## Wychować człowieka socjalizmu

rok 1948

Po przejściu władzy politycznej partia komunistyczna rozpoczęła przejmowanie w Polsce władzy symbolicznej. Fundament tych zmian – obok sfery kultury – stanowiło szkolnictwo<sup>2</sup>. Końcówka wojny i pierwsze lata powojenne wpływały jeszcze na rozwiązywanie spraw organizacyjnych: tworzono i ujednociano sieci placówek, odbudowywano zniszczenia wojenne, wprowadzano powszechny obowiązek szkolny i uzupełniano kadrę nauczycielską. Z tego względu kwestie ideologiczne schodziły na dalszy plan<sup>3</sup>.

Zasadnicze zmiany przyniósł dopiero rok 1948, kiedy to partia rozpoczęła proces kompleksowej reformy oświaty i pisania nowych programów nauczania. Ideologizacja wzmogła się po Krajowej Naradzie Aktywu Oświatowego PPR w październiku tegoż roku. W myśl podjętej wówczas rezolucji walka klasowa w przestrzeni szkolnej polegała na „konsekwentnym wypieraniu elementów obcej ideologicznie i klasowo treści oraz metod nauki i wychowania”, a prowadziła „przez śmiałe, codzienne i konkretne wzmacnianie w programach nauczania elementów ideologii marksizmu-leninizmu”<sup>4</sup>.

By wykształcić nowoczesnego człowieka socjalizmu, ruszyła jedenastoletnia szkoła ogólnokształcąca, składająca się z siedmioklasowej szkoły powszechnej i czteroklasowego liceum ogólnokształcącego. Wdrożony wraz ze zmianami strukturalnymi program nauczania języka polskiego był bardzo szczegółowy i narzucał surowy rygor zarówno autorom podręczników, jak i nauczycielom. Przy czym klasę dziesiątą i jedenastą, na które przypadała historia literatury XIX i XX wieku, obowiązywał nadal program będący tylko nieznaczną modyfikacją przedwojennych wytycznych<sup>5</sup>.

nowa  
metoda

W roku szkolnym 1949/1950 silnie zideologizowany *Program nauki w 11-letniej szkole ogólnokształcącej* określił także materiał dla ostatnich klas liceum<sup>6</sup>. Stanowił on odzwierciedlenie dążeń indoktrynacyjnych w szkolnictwie i opierał się na marksistowskiej metodzie oglądu literatury, kładącej nacisk na ekonomiczno-polityczno-społeczny kontekst

- 2 Szerzej na temat ideologizacji polonistyki szkolnej w okresie stalinowskim zob. M. Sienko, *Polonistyka szkolna w gorszej ideologii. Dyskusje wokół wychowania literackiego w latach 1944–1989*, Kraków 2002, s. 20–28. Informacje podawane w tej publikacji należy przyjmować z pewną ostrożnością, zebrany w niej materiał jest jednak nieoceniony przy odtwarzaniu historii powojennej szkolnej polonistyki.
- 3 Zob. S. Mauersberg, *Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944–1948*, Wrocław 1974, s. 37–51.
- 4 *Rezolucja Krajowej Rady Aktywu Oświatowego Polskiej Partii Robotniczej*; cyt. za: *Podstawowe zadania w zakresie oświaty i wychowania*, „Polonistyka” 1948, nr 4, s. 1.
- 5 Zob. *Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 10 czerwca 1948 r. (Nr VI Pg 1453/48)* (Dz.Urz. MO 1948, nr 7, poz. 127).
- 6 *Program nauki w 11-letniej szkole ogólnokształcącej: projekt. Język polski*, Warszawa 1949.

twórczości artystycznej. Z tego też względu program nauki do języka polskiego, ukazujący tradycję literacką jako arenę walki klasowej, na pierwszy rzut oka przypominał raczej wytyczne dla nauczycieli historii. Opisanego w nim wroga socjalizmowi postawy społeczne i literackie, na których tle w międzywojniu mieli się wyróżniać: skamandryci, Awangarda Krakowska, Zespół Literacki „Przedmieście” oraz Stefan Żeromski, Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska, a szczególnie Władysław Broniewski, Leon Kruczkowski i Wanda Wasilewska jako „świadomi pisarze rewolucyjni”<sup>7</sup>.

Dzieła wymienionych autorów trafiły na listę lektur z okresu 1918–1939. Władza próbowała więc już z całą stanowczością stworzyć nowy oficjalny kanon literatury. Z drugiej strony zaś wyznaczała krąg odniesień negatywnych, antyideałów, uosabianych w programie przez Juliusza Kadena-Bandrowskiego oraz Kazimierza Wierzyńskiego. Twórcy programu, podobnie jak krytyka tamtego czasu, bezkompromisowo dzielili literaturę na wartościową, czyli „postępową”, i bezwartościową, czyli „reakcyjną”. Ważnym kryterium tego podziału była poza treścią forma utworów literackich, przy czym decydenci wyraźnie nie troszczyli się o walory artystyczne, lecz o zgodność z obowiązującą wówczas poetyką realizmu socjalistycznego.

Można łatwo zgadnąć, w którym kręgu należałoby usytuować skomplikowane formalnie, apolityczne utwory Schulza, choć w samym programie nie został on wymieniony. Nie widniał w wytycznych jako „wróg ludu” obok emigranta Wierzyńskiego i piłsudczyka Kadena-Bandrowskiego, ale na to, jak będą mieli postrzegać go uczniowie, wpływała także pozaszkolna aura wokół „choromaniaków”. Nie zaczęło się jeszcze łączenie Schulza z „Przedmieściem”, tak pochlebnie ocenianym w czasach stalinizmu.

Rok później zaczęto wdrażać pełną wersję *Programu nauki w 11-letniej szkole ogólnokształcącej*, przeformułowaną pod względem terminologicznym, ale także uszczegóławiającą opis zjawisk historycznych i literackich<sup>8</sup>. Zwraca uwagę wyrazisty podział na literaturę burżuazyjną oraz antyburżuazyjną. Pierwsza z nich to według programu „ucieczka pisarzy mieszczańskich od obiektywnego ukazywania istotnych konfliktów społecznych, od pełnego obrazu życia do opisywania psychiki ludzkiej (izolowanej sztucznie od rzeczywistości społecznej), do świata wewnętrznego i jego wyjątkowych, dziwnych fenomenów”<sup>9</sup>. I choć

nowy  
kanon

7 Zob. *ibidem*, s. 90–92.

Osobną kwestią jest lista lektur z literatury powszechnej, na której dominują utwory autorów radzieckich.

8 Zob. *Program nauki w 11-letniej szkole ogólnokształcącej: projekt. Język polski*, Warszawa 1950.

9 *ibidem*, s. 100.

uczniowie zapoznawali się w szkole z niektórymi przykładami tej literatury, trudno powiedzieć, że oceniano ją pozytywnie, raczej niejednoznacznie negatywnie, jak w wypadku Juliana Tuwima, Antoniego Słonimskiego, Juliana Przybosa, Marii Dąbrowskiej, Zofii Nałkowskiej oraz Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Nie było zresztą jako takiej listy lektur, wszystkie nazwiska zostały włączone w narrację o przedwojennej rzeczywistości.

W samym programie znów nie wymieniono Schulza. Powyższe sądy na temat „burżuazyjnych pisarzy” w formie bezrefleksyjnie stosowanych klisz padały jednak także pod jego adresem. Trudno zresztą nie zgodzić się z tym, że był pisarzem mieszczańskim, którego od spraw polityczno-społecznych bardziej interesowało zgłębianie ludzkiej psychiki. Szczególnie bliskie marksistowskiej ocenie twórczości Schulza wydaje się określenie „dziwne fenomeny”, które wkrótce stanie się etykietką dla jego utworów, nieco przeformułowaną w zależności od kontekstu.

„dziwne fenomeny”

Programy z roku 1949 i 1950 stanowią dowód, że zmiany w przedmiotach humanistycznych, jako tych, które mają najsilniejszy wpływ na światopogląd uczniów, stały się w oświacie priorytetem władz. Rolę nauczania literatury doceniał na Zjeździe Polonistów Zdzisław Libera: „Nie ma chyba innego przedmiotu nauczania, który by w takim stopniu jak historia literatury ojczystej łączył wartości poznawcze i emocjonalne. Nie ma chyba drugiego takiego przedmiotu nauczania, który by tak żywo i bezpośrednio oddziaływał na umysł, wolę, uczucie i wyobraźnię”<sup>10</sup>. W tej samej wypowiedzi Libera zwracał uwagę, że: „Problemem otwartym, wymagającym zastanowienia się, jest literatura okresu międzywojennego. Jakie z niej pozycje winny się znaleźć w lekturze szkolnej, na jakich utworach należy kształtować myśl i wyobraźnię młodzieży w dobie powstawania podstaw ustroju socjalistycznego”<sup>11</sup>. Podkreślał wartość realizmu Dąbrowskiej, odnotował „załączki realizmu socjalistycznego” w utworach Kruczkowskiego, Wasilewskiej i Broniewskiego, ale wydaje się, że miał większe oczekiwania wobec programu nauczania literatury dwudziestolecia<sup>12</sup>.

„załączki realizmu soc.”

Późniejsze instrukcje nie przyniosły istotniejszych poprawek<sup>13</sup>. W 1952 roku ministerstwo poleciło Instytutowi Pedagogiki przeprowadzenie rewizji obecnych treści nauczania ze wszystkich przedmiotów

<sup>10</sup> Z. Libera, *Znaczenie wychowawcze nauczania literatury w dobie budowania podstaw socjalizmu (Referat wygłoszony na Zjeździe Polonistów w maju br.)*, „Polonistyka” 1950, nr 3–4, s. 74.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 88–89.

<sup>12</sup> Zob. ibidem.

<sup>13</sup> Zob. *Zarządzenie Ministra Oświaty z 16 czerwca 1951 r. (Nr GM. Sekr. – 2465/51) w sprawie instrukcji programowej i podręcznikowej dla 11-letnich szkół ogólnokształcących na rok szkolny 1951/52* (Dz.Urz. MO 1951, nr 11, poz. 135). Instrukcja na rok szkolny 1952/1953 wyszła jako osobne wydawnictwo.

i na wszystkich stopniach nauczania, a następnie stworzenie stałych programów<sup>14</sup>. Pokłosiem tych działań była *Instrukcja programowa dla 11-letnich szkół ogólnokształcących na rok szkolny 1954/1955*<sup>15</sup>. Kładła ona już nieco większy nacisk na analizę i interpretację dzieła literackiego oraz na jego warstwę formalną, poza tym wprowadzała ograniczenia w materiale oraz zwiększała liczbę godzin na poszczególne tematy<sup>16</sup>. Burzliwa dyskusja tocząca się na fali odwilży w rozmaitych periodykach świadczyła o tym, jak bardzo ta instrukcja pozostawała niezadowolająca dla środowiska polonistycznego<sup>17</sup>.

Zmianę retoryki wskazywała instrukcja na rok szkolny 1957/1958, będąca odzwierciedleniem zjawisk zachodzących w polskim życiu politycznym i społecznym<sup>18</sup>. Włączono do spisu lektur pisarzy zachodnioeuropejskich, jeszcze bez pokrewnego Schulzowi Franza Kafki. Widoczne było marksistowskie ujęcie historii literatury, ale procesy polityczno-ekonomiczno-społeczne nie przysłańiały już tak dalece procesów artystycznych, a antagonizm burżuazyjno-proletariacki nie stanowił dominanty kompozycyjnej opisu treści programowych. Nie był to jednak dokument tak różny od wcześniejszych, jak można by się spodziewać po popaździernikowej krytyce ideologizacji oświaty. Co więcej, po odwilży władze oświatowe nawiązywały do tradycji roku 1948 i zapowiadały kolejną reformę oświaty oraz powrót do socjalistycznych wzorców wychowawczych<sup>19</sup>.

jeszcze  
bez Kafki

## Fabrykanci podręczników

Programy nauczania, zwłaszcza tak rygorystyczne jak te z lat pięćdziesiątych, wpływały na treści zawarte w podręcznikach, sprawdzane przez odpowiednie organy nadzorujące. Zatem można przyjąć, że to podręczniki, zapewne nawet w większym stopniu niż lekcyjne wypowiedzi

<sup>14</sup> Szerzej o motywacjach zmian programowych zob. M. Sienko, op. cit., s. 46–47.

<sup>15</sup> *Instrukcja programowa dla 11-letnich szkół ogólnokształcących na rok szkolny 1954/1955*, Warszawa 1954.

<sup>16</sup> Zob. Z. Libera, *Przeciwko werbalizmowi i schematyzmowi w nauczaniu literatury*, „Głos Nauczycielski” 1954, nr 37; P. Bagiński, *Nad nową instrukcją programową języka polskiego*, „Polonistyka” 1954, nr 4, s. 18.

<sup>17</sup> Streszczenie dyskusji na temat podręczników i programów, toczącej się między 1953 a 1958 rokiem, zob. w: M. Sienko, op. cit., s. 48–69.

<sup>18</sup> *Instrukcja programowa dla liceów ogólnokształcących na rok szkolny 1957–58. Język polski. Klasy VIII–XI*, Warszawa 1957. Zob. też: *Projekt programu literatury. Klasy IX–XI*, „Polonistyka” 1956, nr 5, s. 49–69; P. Bagiński, *Nad nowym programem języka polskiego dla klas licealnych*, „Polonistyka” 1957, nr 5.

<sup>19</sup> Zob. *Referat Władysława Gomułki na IX Plenum: Węzłowe problemy polityki partii*, „Nowe Drogi” 1957, nr 6, s. 3–55; *Wypowiedź Witolda Jarosińskiego na XIII Plenum KC PZPR*; cyt. za: M. Pęcherski, *Szkoła ogólnokształcząca w Polsce Ludowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 123.

samych nauczycieli, były emanacją założeń ministerialnych<sup>20</sup>. Przy tym uczeń miał realny kontakt wyłącznie z podręcznikiem i nie zdawał sobie sprawy z urzędowych wytycznych. Tymczasem nazwisko Schulza nie pojawiło się w programach, ale wspominali o nim właśnie autorzy podręczników. Paradoksalnie to na ich kartach można było śledzić zmieniające się opinie na temat twórczości przemilczanych gdzie indziej pisarzy dwudziestolecia.

Najpierw – w początkach powojennego szkolnictwa – obowiązywały nie tylko programy, ale również, co tym bardziej zrozumiałe, podręczniki sprzed roku 1939. Zresztą ich także brakowało, dlatego przepisywano je na maszynach i naprędce powielano. Aby zaspokoić niedostatek, wydawano gazetki i broszurki dla uczniów i nauczycieli<sup>21</sup>. Wznawiane były opublikowane w latach trzydziestych opracowania Juliusza Balickiego i Stanisława Maykowskiego *Mówią wieki* oraz *Obraz literatury polskiej* Antoniego i Mikołaja Mazanowskich, w których nie ujmowano pisarzy współczesnych<sup>22</sup>.

Na rok szkolny 1946/1947 został szybko i niestarannie przygotowany podręcznik Teofila Wojeńskiego *Historia literatury polskiej*<sup>23</sup>, obejmujący dwie klasy liceum ogólnokształcącego i kończący się na literaturze Młodej Polski. Aż do roku 1950 nie opublikowano żadnego podręcznika omawiającego zagadnienia z literatury następnych okresów. Trzecią klasę obowiązywały jednak trzyczęściowe *Drogi i rozdroża* Jerzego Kreczmarra i Juliusza Saloniego – wypisy uwzględniające literaturę dwudziestolecia i powojenną, niezawierające oczywiście utworów Schulza<sup>24</sup>.

W 1950 roku jako książka pomocnicza dla ucznia pojawiła się antologia artykułów krytycznoliterackich, opracowana przez Jana Zygmunta Jakubowskiego i Kazimierza Budzyka, której pierwszy tom obejmował romantyzm i pozytywizm, a drugi – naturalizm, modernizm i literaturę współczesną<sup>25</sup>. W drugim tomie znalazły się szkice o pojedynczych autorach (Gabriela Zapolska, Adolf Dygasiński, Jan Kasprowicz, Stefan

podręcznik  
sprzed  
1939

tylko  
wypisy

**20** Na temat indoktrynacji nauczycieli zob. S. Mauersberg, *Indoktrynacja komunistyczna nauczycieli polskich w latach 1947–1956*, w: *Oświata, wychowanie i kultura fizyczna...*, s. 115–123.

**21** Zob. S. Mauersberg, op. cit., s. 43–44.

**22** Zob. J. Balicki, S. Maykowski, *Mówią wieki. Wyciąg z podręcznika do nauki języka polskiego w gimnazjach*, Poznań 1945; A. i M. Mazanowscy, *Obraz literatury polskiej*, okresem lat 1918–1947 uzupełn. S. Papee, t. 1–2, Kraków 1947.

**23** T. Wojeński, *Historia literatury polskiej*, t. 1–2, Warszawa 1946. Podręcznik ten wznawiany był także w latach 1947, 1948 oraz 1949.

**24** J. Kreczmar, J. Saloni, *Drogi i rozdroża. Wypisy polskie dla klasy trzeciej gimnazjum (dawnej czwartej)*, cz. 1–3, Warszawa 1948.

**25** *Materiały do nauczania historii literatury polskiej: wybór artykułów krytyczno-literackich*, t. 2: *Naturalizm–modernizm, literatura współczesna*, wyboru tekstów dokonali K. Budzyk i J. Z. Jakubowski, Warszawa 1950.

Żeromski, Mieczysław Jastrun, Adam Ważyk), okresach literackich (jak *Młoda Polska*, proza powojenna), utworach (*Chłopi*, *Przedwiośnie*, *Po piół i diament*, *Stare i nowe*) lub zbiorach (*Ludzie stamtąd*), szkic o kobiecych relacjach obozowych oraz marksistowskie wyznania Jerzego Andrzejewskiego<sup>26</sup>.

W latach 1950–1954 przygotowywano i wprowadzano nowe podręczniki i wypisy z literatury dla różnych epok i okresów. Zadanie ich opracowania zlecono Instytutowi Badań Literackich, za druk odpowiedzialne były Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. Od roku szkolnego 1951/1952 jako materiał pomocniczy obowiązywał więc podręcznik *Historia literatury polskiej dla klasy XI* – część pierwsza Jakubowskiego<sup>27</sup> i druga Ewy Korzeniewskiej, przygotowana we współpracy z Andrzejem Wasilewskim<sup>28</sup>.

We wstępie autorka charakteryzowała literaturę dwudziestolecia, uwzględniając w swojej analizie także twórczość Schulza:

„W prozie kierunek ten [formalizm] dążył celowo do zdeformowania obrazu świata. Pisarze tacy, jak Gombrowicz, Choromański, Schultz [sic!], zniekształcali zjawiska i postacie za pomocą różnych zabiegów stylistycznych i kompozycyjnych. Tworzyli postacie i sytuacje groteskowe, które miały symbolizować ich wstręt do życia, lubowali się w nastrojach grozy, tajemniczości, melodramatu, co stwarzało obraz świata pogrążonego w chaosie, nie dającego się ani zrozumieć, ani celowo zorganizować.

Oderwanie się tego kierunku sztuki od życia było jednak czymś pozornym. Dziś dla nas jasna jest reakcyjność takich teorii. Chodziło o to, aby sztuka nie przekazywała treści rewolucyjnych, zagrażających ustrojowi. Formalizm był więc jednym z najbardziej reakcyjnych kierunków, który walczył ze społecznym znaczeniem i rolą sztuki jako czynnika kształtującego nowe formy społeczne”<sup>29</sup>.

Powyższe akapity to zresztą niezbyt reprezentatywna próbka ocen zawartych w syntezie okresu dwudziestolecia, wydaje się bowiem, że Korzeniewska nieraz posuwała się dalej w tworzeniu antagonizmów<sup>30</sup>. We fragmencie poświęconym Schulzowi i innym przedstawicielom „formalizmu” widać jednak kolaż marksistowskich sloganów, niepopartych

Schultz [sic!] zniekształca

26 Wśród autorów szkiców są autorzy późniejszych podręczników, na przykład Jastrunem i Broniewskim zajął się Ryszard Matuszewski, relacjami obozowymi – Ewa Korzeniewska.

27 J. Z. Jakubowski, *Zarys literatury polskiej dla klasy XI wraz z antologią poezji i publicystyki*, cz. 1: 1887–1918, Warszawa 1951 (podręcznik wydawany do roku 1956).

28 E. Korzeniewska, *Zarys literatury polskiej dla klasy XI wraz z antologią poezji i publicystyki*, cz. 2: 1918–1950, oprac. przy współpracy A. Wasilewskiego, Warszawa 1952 (następne i ostatnie wydanie ukazało się rok później). Korzeniewska, obecnie chyba nierozpoznawalna w środowisku polonistycznym, należała do pokolenia roku 1910, w IBL-u zajmowała się głównie twórczością Marii Dąbrowskiej.

29 E. Korzeniewska, *Zarys literatury polskiej dla klasy XI...*, wyd. 2, Warszawa 1953, s. 8.

30 Zob. ibidem, s. 3–10.

żadnym szczegółowym argumentem. Wymienieni pisarze byli, według autorki, obojętni na treść sztuki i skupiali się wyłącznie na warstwie formalnej. Co ważniejsze – okazywali także niechęć względem człowieka i postępu, a nawet świata w ogóle, nie proponując żadnych wartości pozytywnych. Korzeniewska dostrzegła w działaniach artystycznych Schulza zakamuflowaną, lecz prowadzoną z pełną premedytacją walkę o utrzymanie społecznego *status quo*. Ponadto zarysowana przez nią interpretacja wydaje się jedną z mroczniejszych wizji opowiadań Schulza, skrajnie odmienną od dominującej później wizji powrotu do dzieciństwa.

„dogmatyzm  
tych  
sformułowań”

Dogmatyzm tych i innych sformułowań z *Zarysu literatury polskiej dla klasy XI* spotkał się z krytyką nawet w kręgach marksistowskich. To właśnie podręcznik Korzeniewskiej wywołał toczącą się od 1953 roku gorącą dyskusję o programach i podręcznikach, w której wzięły udział różne środowiska – bardziej i mniej związane z samym nauczaniem literatury: nauczyciele, badacze, działacze oświatowi oraz pisarze. Przebieg początków dyskusji przedstawił Kazimierz Wyka – sam autor podręcznika i polemista<sup>31</sup>. Lawinę sprowadzili Roman Karst i Adam Klimowicz artykułami opublikowanymi w „Przeglądzie Kulturalnym”<sup>32</sup>. W ten sposób rozpoczęła się „kampania na Krakowskim Przedmieściu”, jak Julian Krzyżanowski nazwał ją w 1961 roku, „stoczona między fabrykantami nieudanych podręczników a zirytowanymi członkami związku literatów”<sup>33</sup>.

fabrykantka  
nieudanego  
podręcznika

Celem ataków stał się na początku głównie podręcznik Korzeniewskiej, o którym debatowano między innymi na sekcji poezji ZLP 7 października 1953 roku<sup>34</sup>. Na autorkę spadły gromy za wulgaryzację marksizmu, daleko posunięte uproszczenia i pominięcie artystycznej warstwy utworów literackich. Karst zarzucał jej odstraszenie uczniów od literatury przez używanie banalnych formułek. Stwierdzał, że *Zarys literatury polskiej dla klasy XI* to mistyfikacja: „To nie jest zarys literatury polskiej. To może jakaś mniej lub więcej zestrojona analiza wypowiedzi politycznych naszych pisarzy, wypowiedzi uczynionych bądź w prozie, bądź w mowie wiązanej. Tutaj nie ma żadnej analizy zjawiska literackiego jako takiego,

31 Zob. K. Wyka, *O podręcznikach – serio*, „Życie Literackie” 1953, nr 47, s. 1–2; oraz idem, *O podręcznikach polemicznie*, „Życie Literackie” 1953, nr 48, s. 2.

32 Zob. A. Karst, *Literatura na opak. Po egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie*, „Przegląd Kulturalny” 1953, nr 35, s. 1; A. Klimowicz, *O pewnej przedmowie i niektórych truizmach*, „Przegląd Kulturalny” 1953, nr 37, s. 1–2; a także: S. Łastik, *Pomówmy teraz o programach*, „Nowa Kultura” 1953, nr 42, s. 4, 7; H. Sławińska, *Początki edukacji literackiej*, „Przegląd Kulturalny” 1953, nr 38, s. 1.

33 J. Krzyżanowski, *Literatura w szkole średniej*, „Nowa Szkoła” 1961, nr 1, s. 3.

34 Zob. np. K. Wyka, *O podręcznikach – serio*, s. 1.



nie ma żadnej analizy zjawiska literackiego, będącego wyrazem jakichś sprzeczności danej epoki, wyrazem jakiejś wewnętrznej rozterki pisarza, tu nie ma analizy wzruszenia literackiego!”<sup>35</sup>.

Największą rolę w odsuwaniu Korzeniewskiej od pisania podręcznika miała chyba krytyka Słonimskiego, w której wykpiwa on wiele sformułowań czytanych na co dzień przez uczniów klasy jedenastej. Piętnuje niezgrabności: „na stronie sto sześćdziesiątej trzeciej znajdujemy przy nazwisku Sherlock Holmes objaśnienie: «Sławny detektyw angielski». Stosując konsekwentnie podobną metodę objaśnień trzeba by nazwać Pana Tadeusza sławnym porucznikiem legionów”<sup>36</sup>. Główne zarzuty Słonimskiego dotyczyły jednak bezmyślnego „marksizmu” Korzeniewskiej i fałszowania historii<sup>37</sup>. Wyliczył on też autorów niesłusznie pomijanych przez nią milczeniem – na przykład Leśmiana, Pawlikowską, Zegadłowicza, Parandowskiego, albo zmarginalizowanych – jak Iwaszkiewicz<sup>38</sup>.

Zdaje się, że w całej dyskusji nikt nie wstawił się za Schulzem. Błędny zapis jego nazwiska zapamiętał jednak Artur Sandauer, który w 1965 roku na łamach „Współczesności” napiętnował ignorancję Korzeniewskiej. Wtedy też odniósł się do książki Ryszarda Matuszewskiego, pochodzącej z podobnego czasu co *Zarys literatury polskiej dla klasy XI*<sup>39</sup>. Mowa o jego *Literaturze międzywojennej*, wydanej w 1953 roku, która choć nie była podręcznikiem, zapewne służyła niejednemu poloniście, skoro brakowało odpowiednich opracowań szkolnych<sup>40</sup>. Wskazywałaby na to także bardzo przychylna recenzja Władysława Janczewskiego,

Słonimski  
wykpiwa

**35** R. Karst, *O stylu naszych podręczników*, „Nowa Kultura” 1953, nr 42, s. 4. Korzeniewskiej bronił Libera. Wspominał o trudnym zadaniu, jakie przed nią stało, trudniejszym niż to, z którym musieli zmierzyć się inni autorzy podręczników, ponieważ nie ma opracowań literatury, o której ona pisała. Zapewniał, że dzięki toczącej się dyskusji powstanie lepszy podręcznik, i zachęcał do dalszych debat (Z. Libera, *Dyskusja musi się rozwinąć!*, „Nowa Kultura” 1953, nr 42, s. 5).

Zob. także inne głosy w dyskusji: J. Iwaszkiewicz, *Kształćmy w młodości poczucie piękna*, „Nowa Kultura” 1953, nr 42, s. 4; M. Jastrun, *O pełne wychowawcze oddziaływanie literatury*, „Nowa Kultura” 1953, nr 42, s. 4–5; J. Pomianowski, „Nowa Kultura” 1953, nr 42, s. 5.

**36** A. Słonimski, *Literatura w podręcznikach szkolnych*, w: idem, *Artykuły pierwszej potrzeby*, Warszawa 1959, s. 6–7.

**37** Zob. ibidem, s. 7.

**38** Zob. ibidem, s. 8–9.

**39** A. Sandauer, *Wojna o Schulza*, „Współczesność” 1965, nr 5, s. 3.

**40** R. Matuszewski, *Literatura międzywojenna*, Warszawa 1953. W tym czasie Matuszewski opublikował też artykuł *My i dwudziestolecie*, w którym nie wymienia co prawda nazwiska Schulza, ale ocenia bliską Schulzowi literaturę: „tu trzeba powiedzieć, że przy jakimkolwiek zetknięciu z tą literaturą następuje na ogół u ciekawych gruntowne rozczerowanie. Jak to, więc to są takie bzdury? – zapytują po przejrzaniu poezji futurystów, dramatów Witkacego czy *Ferdynand* Gombrowicza. Myśleli, że ktoś ukrywa przed nimi bóg wie jakie skarby. Literatura reakcyjna i faszystowska, o ile wpadnie komuś w ręce, budzi zrozumiały niesmak”. Dalej radzi nie trzymać takich utworów w tajemnicy, by nie były kuszącym zakazanym owocem (R. Matuszewski, *My i dwudziestolecie*, „Nowa Kultura” 1953, nr 40, s. 3).

wydrukowana w „Polonistyce”, w której podkreślał on właśnie wagę książki Matuszewskiego dla nauczycieli, którzy do tej pory nie mogli liczyć na żadną pomoc w postaci kompleksowego opracowania okresu 1918–1939<sup>41</sup>.

trzykrotnie  
– krótko  
i niepochlebnie

Autor *Literatury międzywojennej* wspominał o Schulzu trzykrotnie – krótko i niepochlebnie. Najobszerniejszy passus to zaledwie jedno znamienne zdanie: „W granice psychopatologii wkraczały także [podobnie jak *Zazdrość i medycyna* Michała Choromańskiego] pełne niesamowitych wizji utwory Brunona Schulza (*Sklepy cynamonowe* 1934 i *Sanatorium pod klepsydrą* 1937)”<sup>42</sup>. Dwa pozostałe napomknienia o Schulzu stawiały go obok Kadena-Bandrowskiego w rzędzie ekspresjonistów – jako autora „dziwacznych utworów”, będących „wyrazem bezradnego zbłąkania i ucieczki od rzeczywistości”, oraz w gronie satelitów „Przedmieścia” – wraz z Gustawem Morcinkiem. Obu pisarzy – „mimo różnic ideowych i artystycznych” – próbowano, jak relacjonuje Matuszewski, wciągnąć do tej grupy literackiej<sup>43</sup>. Po latach przyznał jednak rację atakującemu go w połowie lat sześćdziesiątych Sandauerowi i w *Alfabecie*, wyjaśnwszy genezę *Literatury międzywojennej*, napisał o niedoczytaniu Schulza w tamtym czasie i zbyt daleko posuniętych inspiracjach Ignacym Fikiem<sup>44</sup>.

## Nareszcie podręcznik

Niedługo po publikacji *Literatury międzywojennej* Matuszewski otrzymał propozycję napisania podręcznika dla klasy jedenastej od ówczesnej wiceminister oświaty Zofii Dembińskiej<sup>45</sup>. W roku szkolnym 1954/1955 ministerstwo zatwierdziło napisaną przez niego *Historię literatury polskiej*, która zastąpiła publikację skompromitowanej Korzeniewskiej<sup>46</sup>.

wieloletni  
monopol  
Mat.

Matuszewski pełnił wtedy funkcję kierownika Pracowni Literatury Współczesnej Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Wy różniał się na tle innych autorów podręczników tego czasu – był bowiem głównie krytykiem, nie zaś historykiem literatury. Nie zapisał się zresztą w pamięci kolejnych pokoleń polonistów jako wybitny literaturoznawca. Jego podręczniki zmonopolizowały jednak szkolny dyskurs o międzywojniu, w tym o Schulzu, na wiele lat.

41 W. Janczewski, *Oczekiwana i potrzebna książka*, „Polonistyka” R. VII, 1954, nr 3, s. 39–43.

42 R. Matuszewski, *Literatura międzywojenna*, s. 255.

43 Ibidem, s. 106.

44 Idem, *Fik Ignacy*, w: idem, *Alfabet. Wybór z pamięci 90-latk*, Warszawa 2004, s. 108.

45 Ibidem, s. 412.

46 Zob. R. Matuszewski, *Historia literatury polskiej. Materiały do nauczania dla klasy XI*, z. 1–3, Warszawa 1955–1956.

Zapewne autor przygotowywał podręcznik w dużym pośpiechu. Najpierw ukazał się zeszyt pierwszy, poświęcony twórczości Żeromskiego w latach 1914–1925, Staffa od roku 1918, Tuwima, Nałkowskiej, Dąbrowskiej i Broniewskiego – wraz z antologią utworów. Informacje o innych pisarzach dwudziestolecia znajdowały się już w zeszycie drugim<sup>47</sup>. Na czoło wysuwał się w nim Boy-Żeleński jako człowiek instytucja, wśród poetów zaś Słonimski. Krótsze notki jako „inni poeci dwudziestolecia” otrzymali „niezwykły i oryginalny” Bolesław Leśmian i „doskonała” Maria Pawlikowska-Jasnorzewska; krytyce poddano szeroko pojętą awangardę, na tle której wyróżniali się Julian Przyboś i Józef Czechowicz. Osobną grupę stanowili poeci rewolucyjni – Edward Szymański i Stanisław Ryszard Dobrowolski – oraz szerzej przedstawieni prozaicy rewolucyjni – szczególnie Kruczkowski i Wasilewska.

Po nich Matuszewski charakteryzował pokrótce innych pisarzy, Schulzowi poświęcając jeden akapit: „Inny nieco charakter [od Gombrowiczowskich] miały pełne fantastycznych wizji powieści Brunona Schulza: *Sklepy cynamonowe* i *Sanatorium pod klepsydrą*. Jego fantastyka była dramatyczną próbą przeciwstawienia się szarzyźnie i beznadziejności mieszczańskiego życia w małym, prowincjonalnym miasteczku, swoistą formą protestu przeciw płaskim, trywialnym schematom tego życia, niespokojnym szukaniem wyjścia z nich. Schulz był osobiście człowiekiem o poglądach postępowych, współpracował z zespołem «Przedmieście» i z pismem «Sygnały». W utworach swoich ulegał jednak wyraźnie tendencjom antyrealistycznym<sup>49</sup>. Fantastycznie przetworzony obraz świata w jego powieściach mówił o wewnętrznym skłóceniu pisarza z otaczającą go rzeczywistością, ale prawdziwego mechanizmu tej rzeczywistości nie wyjaśniał, nie doprowadzał do żadnych bezpośrednich wniosków

akapit  
Mat. o Sch.

47 Zob. idem, *Historia literatury polskiej. Materiały do nauczania dla klasy XI*, z. 1, [cz.] 1: Żeromski, Staff, Tuwim, Nałkowska, Dąbrowska, Broniewski, Warszawa 1955; a także idem, *Historia literatury polskiej. Materiały do nauczania dla klasy XI*, z. 1, [cz.] 2: Antologia, Warszawa 1955.

48 Idem, *Historia literatury polskiej. Materiały do nauczania dla klasy XI*, z. 2: Boy-Żeleński, Słonimski, inni poeci dwudziestolecia, rozwój literatury rewolucyjnej w dwudziestoleciu: Kruczkowski, Wasilewska, inni prozaicy dwudziestolecia, uwagi końcowe, Warszawa 1955.

49 Sam Schulz tak pisał na temat realizmu w liście do Anny Płockier: „Wydaje mi się, że realizm, jako wyłączna tendencja do kopiowania rzeczywistości jest fikcją. Nigdy nie było takiego. Realizm stał się zmorą i straszakiem nie-realistów, istnym szatanem średniowiecza malowanym na wszystkich ścianach jaskrawymi barwami. Proponowałbym dla określenia realizmu [użyć] terminu czysto negatywnego: jest to metoda, która stara się pomieścić swe środki w obrębie pewnych konwencji, postanawia nie łamać pewnej konwencji, którą nazywamy rzeczywistością lub zdrowym rozsądkiem lub prawdopodobieństwem. W obrębie tych granic pozostaje mu bardzo szeroka skala środków, jak szeroka, dowodzi właśnie Mann, który wyczerpuje wszystkie sfery i piekła, nie łamiąc konwencji realistycznej. Mann albo Dostojewski [...] dowodzą, jak mało zależy na przekroczeniu albo zachowaniu linii realizmu, że jest to sprawa po prostu gestu, pozy, stylu” (list Brunona Schulza do Anny Płockier z 6 listopada 1941 roku, w: B. Schulz, *Księga listów*, s. 212).

społecznych. Bruno Schulz – jak wielu innych pisarzy – padł ofiarą hitlerowskiego terroru w czasie okupacji”<sup>50</sup>.

Fragment ten pochodzi z podrozdziału „Fantastyka i groteska w prozie dwudziestolecia”, w którym Matuszewski zawarł głównie analizę twórczości Witkacego oraz również jednoakapitową wzmiankę o Gombrowiczu, po której następowała właśnie krótka informacja o Schulzu. Wymowa tej charakterystyki jest zdecydowanie odmienna od fragmentów z *Literatury międzywojennej*<sup>51</sup>, choć łatwo dostrzec powrót do niektórych formuł. Fraza „pełne niesamowitych wizji” zostaje zastąpiona przez „pełne fantastycznych wizji”, a „ucieczka od rzeczywistości” staje się tu „szukaniem wyjścia”<sup>52</sup>. Są to jednak realizacje tych samych programowych klisz.

Następują przesunięcia akcentów, poprzez które Matuszewski zdaje się bronić Schulza, zachowując przy tym wierność oficjalnym wykładniom. Głównym wątkiem tego typu zdaje się powracająca współpraca Schulza z „Przedmieściem”, która ma powiązać go z nurtem „postępowym”. Była to interpretacja zapewne celowo na wyrost, gdyż relację Schulza z tą grupą literacką trudno nawet nazwać luźną czy epizodyczną – żaden jego utwór nie ukazał się w przedwojennych tomach zbiorowych *Przedmieście* i *Pierwszy maja*. Dopiero w 1959 roku zamieszczono *Sierpień* w wyborze pism „Przedmieścia”<sup>53</sup>.

Podobną funkcję pełniło zapewnienie o postępowych poglądach Schulza, opatrzone enigmatycznym słówkiem „osobiście”. Czy ma być to przeciwstawienie pisarza osobie prywatnej? Ale współpraca z „Przedmieściem” i „Sygnałami” była przecież przejawem działalności twórczej. Może więc Matuszewski akcentuje raczej rozdarcie Schulza artysty, a „osobiście” znaczy tyle co „w przeciwieństwie do innych antyrealistów”. Tym właśnie tendencjom Schulz „ulegał” – w trybie niedokonanym, jakby z powodu słabości i zagubienia, nie zaś z premedytacją, jak oceniała to Korzeniewska.

Schulz nie akceptował zresztą – według charakterystyki Matuszewskiego – otaczającej go rzeczywistości, a zatem nierówności społecznych

Schulz jako „postępowiec”

„osobiście”

50 R. Matuszewski, *Historia literatury polskiej. Materiały do nauczania dla klasy XI*, z. 2, Warszawa 1955, s. 124–125.

51 Podobnie obszedł się Matuszewski z innymi pisarzami wymienionymi wcześniej w rozdziale „Odwrót od realizmu”. Zob. R. Matuszewski, *Literatura międzywojenna*, s. 236–256.

52 Matuszewski we wspomnianym już artykule *My i dwudziestolecie* przypisywał Putramentowi podział literatury dwudziestolecia na nurt „ucieczki od rzeczywistości” i nurt „ulegania ideologii burżuazyjnej”, od czego sam Putrament potem się odżegnywał. Matuszewski podkreślał zaś rozmycie tych kategorii i to, że istnieli również pisarze pośredni. Czy to do nich miał należeć Schulz?

53 Zob. B. Schulz, *Sierpień*, w: H. Boguszewska [i inni], *Przedmieście. Zespół Literacki Przedmieście*, Warszawa 1959; Zespół Literacki „Przedmieście”, *Przedmieście*, z przedmową H. Kraheleskiej, Warszawa 1934. Więcej na ten temat zob. np. w: D. Knysz-Rudzka, *Od naturalizmu Zoli do prozy zespołu „Przedmieście”. (Z dziejów tradycji naturalistycznej w wieku XX)*, Warszawa 1972.

i rządów sanacji. Skonfrontowany ze wzorcem pisarza zaangażowanego ideowo, odgrywającego ważną rolę w społeczeństwie, wypadał oczywiście blado, ale w tej alienacji Matuszewski zdaje się szukać dla niego obrony. Schulz był jakby już o krok od właściwej drogi, ale jej nie odnalazł, bo nie rozumiał sytuacji historycznej. Przez to też wybierał złą metodę opisu rzeczywistości, z którą się jednak nie godził. Ten właśnie bunt akcentowany był chyba jako najbardziej wartościowy.

Matuszewski wprowadził jeden fakt z pozaliterackiej biografii Schulza – śmierć z rąk hitlerowca w czasie wojny. Ten biografem otrzyma już stałe miejsce w jego podręcznikach, co zapewne będzie stanowiło jedno z wielu źródeł powstania i ugruntowania się mitu śmierci Schulza, silnie obecnego także w nauczaniu szkolnym.

Podczas omawiania tej i innych prac Matuszewskiego pojawiają się liczne pytania o sposób doboru materiału do danego podręcznika i pochodzenie pomysłów interpretacyjnych w nim zawartych, a w warstwie formalnej nawet poszczególnych sformułowań i stylistyki tekstu. Matuszewski po latach wspominał kilkakrotnie o podporządkowaniu się aparatowi kontroli<sup>54</sup>. Nad prawomyślnością podręczników czuwały bowiem trzy instancje: na najniższym poziomie był to redaktor w wydawnictwie, na kolejnym oddelegowany pracownik ministerstwa oświaty, na ostatnim zaś cenzor w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk<sup>55</sup>. Nadzór instytucjonalny powodował ponadto wyzwolenie się mechanizmu świadomej lub nieświadomej autocenzury, przez którą autor sam dopasowywał się do stawianych przed nim oczekiwań<sup>56</sup>.

Do 1955 roku, a mniej żarliwie jeszcze rok później, trwała dyskusja o podręcznikach. Władysław Szyszkowski napisał, że w jej efekcie zmniejszyła się liczba autorów, których uczeń znał tylko z nazwiska, a z którymi

trzy instancje  
kontroli

54 Zob. R Matuszewski, *Słonimski Antoni*, w: idem, *Alfabet*, s. 413; idem, *Nie staję do konkurencji*, „Dekada Literacka” 1993, nr 6, s. 11.

55 Szerzej na temat kontroli podręczników zob. w rozdziale „Powstawanie podręcznika” w: J. Wojdon, *Propaganda polityczna w podręcznikach dla szkół podstawowych Polski Ludowej (1944–1989)*, Toruń 2001, s. 261–287.

56 Na marginesie można by dodać, że dwa źródła wskazują na związki Matuszewskiego z Schulzem. Pierwszym z nich jest relacja Zbigniewa Moronia przytaczana przez Jerzego Ficowskiego w *Okolicach sklepów cynamonowych*. Według niej Matuszewski miał uczestniczyć w przekazywaniu Schulzowi aryjskich papierów (zob. J. Ficowski, *Okolice sklepów cynamonowych*, w: idem, *Regiony wielkiej heretyki i okolice. Bruno Schulz i jego mitologia*, Sejny 2002, s. 217). Druga wzmianka pojawia się w komentarzu Hanny Kirchner do dzienników Nałkowskiej. Matuszewski miał napisać do Kirchner w liście, że w 1942 roku to on zawiadomił Nałkowską o śmierci Schulza. Informację tę otrzymał od Tadeusza Szturm de Sztrema, z którym pracował w Zarządzie Miejskim i który prosił go o przekazanie złych wieści Nałkowskiej (H. Kirchner, przypis 3 do wpisu z 6 VIII 1940 roku, w: Z. Nałkowska, *Dzienniki*, t. 5: 1939–1944, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1996, s. 209; H. Kirchner, przypis 3 do wpisu z 27 I 1943, w: ibidem, s. 426). Później potwierdzał tę wersję Matuszewski w swoim *Alfabecie* (Nałkowska Zofia, w: idem, *Alfabet*, s. 330).

nie mógł powiązać żadnego utworu literackiego, ponieważ sam go nigdy nie czytał. Uważał też, że wciąż proces ten nie dawał zadowalających rezultatów<sup>57</sup>. Matuszewskiego oceniano wtedy raczej bardzo dobrze. Pochlebnie o jego pracy wypowiedział się między innymi Salomon Łastik w referacie wygłoszonym na zebraniu Pracowni Literatury Współczesnej Instytutu Badań Literackich, którego skrót pod tytułem *Nareszcie podręcznik* ukazał się w „Życiu Literackim”<sup>58</sup>.

Rosiak  
krytycznie

Krytyczną recenzję wystawił Matuszewskiemu prawdopodobnie tylko Roman Rosiak. Od zamieszczonego w 11. numerze „Kamery” z 1957 roku szczegółowego artykułu odcięła się zresztą redakcja czasopisma, uznając go za nazbyt surowy i nieuwzględniający pozytywów. Rosiak na wstępie stwierdzał, że zapytani przez niego nauczyciele nie korzystali z *Historii literatury polskiej*, bo nie uważali, że ma to większy sens. Charakterystyka pisarzy zachodnich opierała się bowiem na przypinaniu etykietek, była też zbyt krótka i encyklopedyczna. Z kolei omówienie literatury polskiej odrzucał z powodu „zwrotów i definicji podnoszących wyłącznie lub prawie wyłącznie sprawy ideologiczne”, o których „aż się roi w podręczniku”, a także błędnej jego zdaniem hierarchizacji materiału. Niektórych autorów w ogóle brak u Matuszewskiego, inni zostali potraktowani po macoszemu i funkcjonowali wyłącznie jako wyraziciele treści społecznych. Konkluzja Rosiaka była taka, że poddawany przez niego krytyce podręcznik domagał się zastąpienia lub przeformułowania z uwagi na nowe, podwilżowe realia<sup>59</sup>.

bez zmian

Niemniej Październik nie zmienił zasadniczo pozycji Schulza w szkole – przynajmniej w wymiarze oficjalnym. Ukazanie się *Prozy* i samo ocieplenie klimatu mogły wpłynąć na omawianie przez nauczycieli jego utworów pomimo nieobecności w programach. Działo się tak na pewno w latach siedemdziesiątych, ale oficjalnie *Sklepy cynamonowe* zagościły w spisie lektur dopiero dekadę później. Do tego czasu na użytek szkolny powstawał coraz bardziej pozytywny obraz twórczości Schulza, a powierzchowne wzmiankowanie przeradzało się w obszerniejsze interpretacje. Z twórcy „dziwnych fenomenów” Schulz stopniowo stał się jednym z najciekawszych polskich pisarzy.

57 W. Szyszkowski, *Nauczanie literatury w szkole średniej a uniwersyteckie studium polonistyczne*, w: *Zjazd naukowy polonistów. 10–13 grudnia 1958*, red. nauk. K. Wyka, Wrocław 1960, s. 401–402.

58 S. Łastik, *Nareszcie podręcznik*, „Życie Literackie” 1956, nr 24, s. 4.

59 R. Rosiak, *O pełny obraz literatury polskiej*, „Kamery” 1957, nr 11, s. 9.